



Camus jest pisarzem powojennym, podobnie jak Sartre, skąd pewne ich pokrewieństwo — choćby w egzystencjalnym stosunku do świata. W 1957 r. Camus otrzymał Nobla, tym samym zaliczony został do światowej czołówki literackiej, mimo że dorobek jego nie był ilościowo obfity. W trzy lata później — w wieku 47 lat — poniósł śmierć w katastrofie samochodowej. Fakty te wpływają też na zmienne oceny jego twórczości i postawy.

Sam Camus nie uważał się za egzystencjalistę, gdyż raziło go egzystencjalne wyobcowanie jednostki z życia i uległość wobec sił, miazdzących człowieka. Mimo braku sensu i celowości życia Camus żądał od jednostki dumy i pogardy, oraz buntu przeciw tak pojmowanej rzeczywistości. Żąda więc, by na przekór powszechnej niesprawiedliwości — stwarzać pojedyncze akty sprawiedliwości, i akty szczęścia — wbrew panującemu tragizmowi. A więc rodzaj pesymistycznego heroizmu.

Sztuka Camusa o Kaliguli jest ekaplikacją walki z nonsensem życia. Wszechwładny imperator Kaligula próbuje być wszechmocny i zmienić bieg rzeczywistości, doprowadzając logikę władzy do granic absurdu. Ten wynaturzony psychopata na tronie, egotyta, stawiający się poza prawem i moralnością, sadyta i zarazem pajac jest tematem wystarczająco obfitym na dramat historyczny i psychologiczny — jak u Rostworowskiego. Nasz dramaturg próbował umotywować szaleństwo Kaliguli wstrętem do nikczemnego otoczenia, natomiast Camus uzasadnia nikczemność tej postaci — nikczemnością otoczenia. I ten problem uwarunkowania kusi autora — przy pozorach historyzmu — do paraleli aktualnych oraz ogólnych, odslaniających wynaturzenie władzy jednostki, wyzwolonej z kontroli społecznej.

Ale w uogólnieniu tym Camus posługuje się zbyt jawnie własnym systemem moralisty. I sztuka jego jest wewnętrznym dyskursem samego autora, on sam najczęściej przemawia ustami postaci scenicznych. Toteż krytyka odkrywa tę ułomność, wężej stawiając dramaturgię Sartre'a, jej większą zręczność techniczną i dramatyczną siłę. Oczywiście Kaligula Camusa ma swą przejmującą wymowę, jednakże nie rozwiązuje problemu. Trudno się odnaleźć w tej moralistyce, ukazującej świat rozdarty absurdalnie pomiędzy szczęściem i nędzą, w którym nie łatwo jest uczestniczyć. Nie przekonuje nas też antagonistą Kaliguli — Cherea, który szaleństwom imperatora przeciwstawia postawę stoika, gotowego położyć głowę — za własne życie i szczęście.

Zaletą sztuki jest jasność intelektualna i zwięzłość tekstu (w doskonałym przekładzie W. Natanson) — które najpełniej wyrazili K. Witkiewicz (Cherea) i L. Zamkow (Cezonia). Jej rola, tekstowo drugoplanowa, wymagała też wygrania podtekstów, co Zamkow osiągnęła niebywale czujną reakcją w sytuacjach beztekstowych. Rolę tytułową zagrał L. Herdegen intelektualnie w partiach rezonerskich, a w rozgrywkach z otoczeniem — z dużą ekspresją dramatyczną okrucieństwa i szyderstwa.

Zerwano w przedstawieniu z „historycznością”, przenosząc sprawę w świat współczesny, wylaniający się z rzymskich początkowo strojów. Ten pomysł Skarżyńskich stwarzał interesującą optykę, dramatycznie funkcjonalną, skonstrastowaną lachmanami szalonego imperatora, czy jego cyrkowym przebraniem, czy wreszcie użyciem masek dla unacznienia przeobrażeń postaci. Również otoczenie sceniczne uwyraźniło sytuację i poddawało nastroj absurdalnej grozy, jak w scenie makabrycznej uczt Kaliguly.

L. Zamkow zamierzyła zdynamizować dyskursywność sztuki i podbudowała akcję obfitą grą i zmianą sytuacji czy planów, także środkami czystego teatru — nawet estradowymi. Więc — pantomimą, tańcem (choreografia Z. Więclawówny) i muzyką L. Kaszyckiego. Wszystkie te środki reżyserskie, wybiegające poza fakturę sztuki, aktualizowały zarazem wątek, nadając mu jak najbardziej współczesne tło. Były też zapewne konieczne, gdyż inaczej przedstawienie stałoby się może i nudnawym.

Znaczny ten wysiłek Teatru Starego dowodzi, że pewne sztuki i autorzy starzeją się. Prapremiera Kaliguli (z Gerardem Philipem) przed laty 18 była wydarzeniem, również nowohuckie przedstawienie Stanu oblężenia przed pięciu laty. Dziś Kaligula stał się trudnym zadaniem reżyserskim i aktorskim.